

Wychodzi codziennie między 2. a 3. godziną z południa.

Przedpłata wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
WŁOSKOJA we Lwowie 3 zfr. 75 ct.	1 zfr. 90 ct.	1 zfr. 30 ct.
W państwie austriackim 4 tal. 80	1 tal. 60	1 tal. 20
Prus 4 tal.	1 tal. 10 gr.	1 tal. 20
Rzeszy niemieckiej 5 -	1 -	1 -
Szwajcji i Danii 6 -	1 -	1 -
Francji 20 frank.	7 frank.	2 frank.
Anglii i Belgii 17 -	6 -	2 -
Włoch i Szwajcarii 23 -	8 -	3 -
Turcji i ks. Nadd. 17 -	6 -	2 -

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

GAZETA NARODOWA

Przedpłate przyjmują:

Biuro Administracji „GAZETY NARODOWEJ” przy ulicy Wałowej pod l. 285 m., tudzież wszystkie urzędy pocztowe austriackie.
OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stałej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.
Przedpłate i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie Biuro P. M. Weintembergera w Paryżu, Faubourg St. Denis 12.
LISTY wszelkie winny być przesyłane francuz. LISTY reklamacyjne nieopłacone nie ulegają frankowaniu. REKOPISMA nadawane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Sprawa sejmów krajowych.

Raz po raz ministerjalne dzienniki przynoszą wiadomość, iż w Dalmacji i Krocacji mają być wkrótce zwołane sejmy krajowe.

Dalmatyński został przez rząd rozwiązany. Tem samem ustał i mandat wysłanych z sejmu do Rady państwa członków. Tymczasem w październiku ma być zwołana Rada państwa. Wymaga tego zarówno ustawa, polecająca uchwalić budżet, jak i interes obecny rządu, potrzebującego zabezpieczyć pokrycie deficytu, który wypadnie z wojny duńskiej, gdyż niepodobna będzie pokryć wydatki wojenne od razu otrzymanem wynagrodzeniem kosztów wojennych, lecz nawet w najpomyślniejszym razie potrzeba będzie kredytu, którego jedynie Rada państwa dostarczyć może. Aby zaś Rada państwa zebrać się mogła, niepodobna zostawić Dalmacji bez reprezentantów w niej. Itak już brakuje w niej Czechów, Węgrów, Kroatów. Dla czegoż miałoby się ministerstwo pozbawiać i Dalmatyńczyków, o których ma pewność iż pojawią się w Radzie państwa?

Podają również dzienniki wiedeńskie, iż w Krocacji ma także być zwołany sejm. Półurzędowe pióra przygotowują opinię tego kraju do tej czynności. Chodzi im głównie o zapewnienie się, iż tym razem sejm kroacki uchwali wysłanie delegatów do Rady państwa. Chęć zbadać u- sposobienie, wpływając nawet by to się stało. Dziennik *Pozor*, który był organem przeciwników wysłania delegacji do Rady państwa, jest zawieszony. Wolne więc pole w tym kierunku ma dziennikarstwo półurzędowe. Z wszystkiego co pisze, zdaje się wypływać że rząd jest dosyć pewny, iż sejm kroacki przyjmie dyplom październikowy i ustawę lutową, i wyszle do pełnej Rady państwa swych delegatów, dla wzięcia udziału w sprawach finansowych i wojskowych.

Pozostają jeszcze Węgry i Galicja. W Węgrzech trudno aby w tym już roku rozpisywano czy to zwoływać sejm, czy rozbiorywać bezpośrednio wybory do Rady państwa. Obecne ministerstwo węgierskie zamysła najpierw przeprowadzić organizację sądową, potem polityczną, aby mieć rękojmię, iż po zniesieniu stanu wojennego zdoła pokierować wyborami. Do przeprowadzenia zaś tej organizacji potrzeba dosyć czasu, a jeszcze więcej do oswojenia nowych organów z ludnością, a nawzajem ludności z nową organizacją,

tak, by pomyślnego dla rządu przy wyborach wypadku prawdopodobnie spodziewać się można.

W Galicji zwołaniu sejmu nie stoi na przeszkodzie. Kraj jest spokojny. Agitacji ani przeciw zebraniu lub działaniu sejmu, ani przeciw dalszemu braniu delegatów w Radzie państwa niema żadnej. Ustawa zasadnicza nakazuje sejm zwołać co roku, więc gdyby teraz zwołany nie był, to jużby później z powodu jesiennej i zimowej kadencji Rady państwa tego uczynić nie można było. Zajęcie się sejmu sprawą organizacji gminnej i szkół jeszcze więcej ustaliłoby panujący w kraju spokój. Do Rady państwa zaś trudno wzywać członków z kraju, któryby zostawał w wyjątkowym położeniu. Wszystko więc przemawia za tem, o czem pogłoska już od niejakiego czasu się rozszala, iż ministerstwo w Galicji zwoła wkrótce sejm krajowy, który będzie się mógł zająć przerwaniem przez odroczenie w przeszłym roku pracami. Większą pewnością niż pogłoska uporna, nadaje tej wiadomości wzgląd na interes tak kraju samego, jak i rządu. W zwołaniu sejmu ma zarówno kraj i rząd interes żywy.

Przegląd polityczny.

Prusy. O trzecim posiedzeniu nadzwyczajnego sądu berlińskiego w sprawie Polaków, podana już wiadomość dopełniamy następującem jeszcze krótkim doniesieniem z Berlina d. 11. b. m.:

„Przy dokuczliwym upale i nieznosnym zapachu smolnym, powstałym z tektury smołocowej, którą w znacznej części szopa posiedzeń procesowa jest okryta, odczytanie dalsze aktu oskarżenia, o 9. godzinie rozpoczęte, trwało do 3. z pauzą trzechkwadransową. Nowy obrońca, p. rzeźnik Polowski z Rogoźna, zasiadł dziś w gronie obrońców na sali. Przejmuje on od pana Janickiego (obecnie mieszkającego Charité Str. nr. 10) obronę obwołanego Wierzbickiego.

Jak donosi *Koresp. Zeidlera* pod dniem 12. b. m., uchwalono stanowczo w Karlsbadzie w czasie obecności pruskiego ministra spraw wewnętrznych, nie zwoływać teraz pruskiego sejmu krajowego, a kwestję względem późniejszego zwołania odroczyć aż do powrotu króla, który udaje się wprost z Karlsbadu do Gastein.

Dania. Dzienniki niemieckie donoszą w korespondencjach z Kopenhagi, że dnia 11. bm. odbyła się w zamku królewskim Amalienburg rada ministerjalna pod przewodnictwem króla. Hrabia Moltke miał odczytać na niej projekt depechy do neutralnych dworów, w której Dania oświadcza gotowość niemieckim księżtom pochylić wszelkie żądane ustępstwa pod warunkiem, aby zostało zagwarantowane przywrócenie całości monarchii. Ma być o tem zawiadomiona także i rada państwa, a gdyby podniosła gwałtowną opozycję przystąpiłoby do jej rozwiązania i do uchylenia konstytucji listopadowej.

Kopenhagski prokurator apelacyjny, Nyholm, zawiązał stowarzyszenie polityczne, które za pomocą adresów, artykułów w gazetach i za pomocą innych środków, mianowicie publicznych odczytów popierać będzie program federalistyczny (reakcyjny) hr. Moltkego. Wymierzone jest ono szczególnie przeciw „Stowarzyszeniu marcowemu,” na którego czele stoja redaktorowie *Bilke (Dagbladet)* organu ejderdunskiego, *Ploug (Fædrelandet)* organu skandynawskiego i *Rimestad (Dagstelegraphen)*. Stowarzyszenie to Nyholm ma na swe zwołanie reakcyjne dzienniki *Flyveposten* i tygodnik *Grøneco Kronen*.

Szwecja. Na ludności szwedzkiej nieprzyjemne wrażenie zrobiła wiadomość o przesileniu ministerjalnem w Kopenhadze. Hrabia Moltke bowiem znany tam był oddawna z swych zasad antiskandynawskich. *Aftenbladet* z tego powodu odpowiedzialnym czyni rząd szwedzko-norweskii za niefortunne położenie „północnego państwa bratniego, Danii.” Odsiewia on ciągle wraz ze swoim kopenhagskim kolegą *Fædrelandet* myśl unii skandynawskiej, dowodząc, że pan Quanten, który z polecenia króla Karola XV. działał w jej duchu na dworze kopenhagskim, nie działał bez wiedzy ministrów, którzy dopiero później sprzeciwili się planom skandynawskim. Smutna ta historia agituje się więc ciągle, i zapewne kiedyś myślna naturalna odniesie zwycięstwo pomimo wstecznych, samolubnych dążeń, które i w Szwecji teraz zdają się panować. Inne zdawia dzienniki sztokholmskie wyrokują naprzód, iż nowy duński prezydent ministrów załatwi spór między Danią i Niemcami „na niekorzyść Danii.”

Między wyspą Gotlandją a wybrzeżem Schonen krąży obecnie i szwedzkie okręta wojenne, to jest okręta liniowe „Carl Johann” i „Stokholm,” tudzież irygaty „Vanadis” i „Gefle.” Nie przypisują im żadnego przeznaczenia większej doniosłości; miano je odkomenderować jedynie dlatego, aby ukończyć ćwiczenia w Ilakelfjord, przerwane w swym czasie w skutek nagłego rozłączenia szwedzko-norweskich eskadry.

Z Karlskrony donoszą, że tamtejsza zatoka pomimo wysokiego stanu wody opatrzoną została do połowy wszęch potężnymi palami, które tworzą rodzaj fortifikacji morskiej. Jest to zapewne początek wykonania obwarowań tej zatoki zeszłego roku. Szwecja jest grzeczną dla Moskwy, ale i ostrożną zarazem.

Francja. Wszystkie dzienniki francuzkie zapełnione są opisem świetnego przyjęcia, jakiego doznał cesarz Maksymilian w Meksyku, — i korespondencjami o smutnym położeniu armii Unionistów w Wirginii, gdzie ją Konfederaci otaczają zewsząd i częściowo biją.

Monitor z d. 11. bm. ogłasza ustawę, która ministrowi wojny otwiera kredyt w sumie 5.800.000 franków na odnowienie i urządzenie fabryki broni w St. Etienne.

Przed odjazdem do Wichi miał cesarz długą konferencję z panem Drouin de Lhuys w sprawie meksykańskiej, która w ostatnich dniach miała zajmować wiele dwór francuzki. Także p. Hidalgo, poseł meksykański, naradza się często z ministrem spraw zewnętrznych. Agenci Juareza rozszerzają w Londynie i w Paryżu protest „rządu republikańskiego” przeciw pożyczce meksykańskiej; dokument ten, datowany z d. 10. czerwca, przysłano także dziennikom francuzkim, ale naturalnie nie został wydrukowany. Na uwagę zasługuje przytem, że protest ten uznaje pożyczkę an-

gielską za nietykalną, oczywiście dla ujęcia sobie giełdy londyńskiej.

Belgia. Dnia 13. t. m. wszyscy członkowie parlamentu byli na pogrzebie swego kolegi, szlachetnego Cumont; nad grobem miał przemowę prezydent Izby, Ernst Vanderpeereboom. Jeszcze trzy dni przed śmiercią napisał s. p. Cumont rozczulający list do prezydenta, w którym dogrywając oznajmił, iż na wszelki wypadek przybędzie na posiedzenie dnia następnego, aby ostatnie godziny życia swego poświęcić drogiej ojczyźnie, podczas kiedy syn zmarłego w dołączonym biliecie donosi, iż ojciec ludzi się niewykonalnemi nadziejami, gdyż lekarze nie liczą nawet na to, aby mógł przeżyć noc.

Anglia. *Wanderer* zastanawiając się nad ponizieniem Anglii, i wykazując że polityka Russela zniszczyła do szczytu wpływ propozycji i grózb Anglii. przychodzi do słusznego wniosku iż smutne to zjawisko jest nie tylko zębem dla Anglii, lecz i dla Europy. „I tak już na kontynencie panuje rozpaczliwe rozprężenie, a co dopiero będzie wtedy, gdy Anglia usunie się zupełnie od wpływu na stosunki europejskie! Wówczas system aliansowy między mocarstwami kontynentalnemi ulegnie zmianom, z których nie dobrego wróżyć sobie nie można. Już dziś pojawiają się symptomata, iż trzy dwory północne, korzystając z kłopotów Francji, usiłują przywrócić dawny system ustalenia wzajemnej nieruchomości, system księcia Metternicha. To znaczy: rozwiązanie (a może raczej bezustanne odraczanie) kwestyi europejskich przechodzi wyłącznie w ręce Austrii, Prus i Moskwy, jakoteż opiekę mocnego nad słabszym. Jeżeli Francja nie chce cofnąć się do czasów Ludwika Filipa, jeżeli nie chce zostać parjasem mocarstw zachodowych, jeżeli nakoniec dynastia Bonapartów nie chce doznać losu Orleanów — jeden jest tylko przeciw temu środek, to jest wojna. Jaką postawę przybrałaby wówczas Anglia?” Na to odpowiada *Wanderer*: „Anglia pozwoli narodom kontynentalnym staczać między sobą bitwy, będzie przypatrywać się ich rewolucjom, a opresji ludów przez przemożne rządy, także — przypatrywać się będzie. Pan Cobden oświadczył to w Izbie niższej wyraźnie, a za nim *Times*.”

W dziwnej harmonii z tem wszystkiem, co dziś powszechnie mówią o ponizieniu Anglii, o wzgardzie i lekceważeniu, jakie sobie zyskała w skutek zeszlorocznej i najnowszej swej polityki — w dziwnej z tem harmonii, mówimy, zostaje artykuł *Times*, wypowiedzący zasady nowej między narodowej polityki Anglii. Maluje się w nim żywo małoduszność kupiecka polityki angielskiej, a przynajmniej obecnego ministerstwa, z którego natchnienia pochodzi ten artykuł. Opiewa on w głównym ustępie: „Życzeniem kraju, wypowiedzianem jasno w parlamencie, jest: po pierwsze, abyśmy nie zawikłali Anglii w wojnę jedynie dla tego, abyśmy stosunki obcych mocarstw uregulować mogli po naszej myśli; powtórne, abyśmy wstrzymywali się od wszelkich grózb, których nie możemy zupełnie wykonać; po trzecie, abyśmy — skoro nie mamy ani grozi, ani wojny toczyć, wyjąwszy, gdzie nasz interes bezpośrednio jest dotykany — poprzestawali na wypowiedzeniu naszej opinii, wezwani do tego, a owejszamotającej się i wszędzie się wtrącającej polityce, co nam weszła w zwyczaj, położyli koniec, pozostawiając innym robić propozycje, ofiarować rozjemstwa, pośredniczyć, zwodzić, pochlebiać, łagodzić. Z tego stanowiska zapatrujemy się na debaty ostatniego

Finanse moskiewskie.

III.

(Dokończenie.)

W r. 1862 d. 25. kwietnia minister finansów wydał rozkaz aby wypłata monety brzęczącej była uskutecznią podług reguł następujących: Od 1. maja mieniacz półimperjal na 5 rubli 79 kopiejek a srebrny rubel po 110 $\frac{1}{2}$ kopiejek. Od d. 1. sierpnia tegoż 1862 roku cenę półimperjala zmniejszyć do 5 rubli 60 kopiejek, a cenę rubla do 108 $\frac{1}{2}$ kopiejek. Dalsze niżnienie kursu powinno być stopniowo zbliżać się do ceny nominalnej. To w gruncie rzeczy było widocznem opóźnieniem wypłaty z dotkliwą stratą dla kredytorów państwa. Manifest z 1839 r., jak wspomnieliśmy — stanowi aby rubel srebrny był niezmienną normą kursującej monety, rozporządzenie zaś z 1862 roku nadaje tożsamo znaczenie rublowi papierowemu. Manifest z 1839 roku oznacza cenę półimperjala na 5 rubli 15 kopiejek, nowe więc rozporządzenie zmienia tę ustawę zasadniczą. Manifest z 1839 roku stanowczo zabrania przywiązywać monete papierowej wartość odmienną od normy urzędowej, ustanowionej na sposób trwały i niewątpliwy. Rząd przeto widocznie w 1862 roku gwałci swoją ustawę z 1839 r., a niemniej zobowiązanie się z 1843 r., w którym zaręcza wymianę pieniędzy papierowych na monetę brzęcząca.

Rząd moskiewski jeszcze raz wyraził ten smutny aksjomat, że konieczna jest potrzeba nie zna prawa. Gdyby postępowanie tak przymusowe zdołało przynajmniej w końcu przechodowe-

go okresu zapewnić przywrócenie legalnego porządku — to można było żywić choć nadzieję.

W skutek decyzji wielce spóźnionych bank postanowił przeprowadzić wymianę banknotów na monetę brzęcząca podług kursu bieżącego w ten sposób aby do 1. stycznia 1864 r. osiągnąć możność wymiany normalnej.

Bank w samej rzeczy doszedł do tego celu w sposób dwojaki, to jest: podwyższył kurs przy wymianie i zmniejszył tem samem poszukiwania żądających wymiany.

Zdawało się, że państwo moskiewskie znowu będzie mogło wrócić do szczerzego postępowania w swych obrótach finansowych; powyższa reforma na kurs pieniężny, wywarła wpływ bardzo pomyślny.

W maju 1862 r. kurs moskiewski w Paryżu stał: za 100 rubli 355 franków 50 centymów, w czerwcu tegoż roku podniósł się na 358 franków 80 centymów, w lipcu 362, w sierpniu do 364, a we wrześniu do 368 fr. i td. A miał zbliżyć się nareszcie do al pari. Dla wzbudzenia większej ufności rząd moskiewski na kilka miesięcy wcześniej zapowiedział al pari swoich papierów. Lecz nie długo trwała ta ułudą, w krótkim albowiem czasie nastąpił ciężki spadek kursu, licznemi spowodowany klęskami.

Taki jest ostatni, a bez wątplenia jeden z najciekawszych rozdziałów historii banknotów moskiewskich. W tej chwili, gdy się zdawało, że moskiewski bank państwowy już już przyjecha do portu, nastąpiło straszne rozbiście.

Oto w skutek carskiego rozkazu, który został dnia 7. (19) listopada 1863 roku zakomunikowany ministrowi finansów, bank rządowy nagłe wstrzyma wszelką wymianę aż do nowego

rozporządzenia (wpręd' do nowo rozporządzenia) wyraz ten elastyczny jest wielce charakterystycznym w prawodawstwie moskiewskim). Kurs przymusowy znowu się pojawił z nierozłącznym swym towarzyszem, to jest z upadkiem kursu. W jaki sposób nastąpiło tak niespodziane wydarzenie, gdy normalna wymiana weszła w życie przed oznaczonym terminem t. j. przed 1. stycznia 1864 roku? Z jakiego pochodzi to dziwne a nagłe zjawisko? — *Journal de St. Petersbourg* podejmuje się wyjaśnić.

Od 1. maja 1862 r., to jest od dnia, w którym rozpoczęła się wymiana podług ceny niższej, do 1. stycznia 1863 roku ilość monety brzęczącej, przez bank wykspensowanej, przewyższyła w przeciągu ośmiu miesięcy kwotę przypływu o 10,037,000 rubli, to jest w średnim przecięciu na miesiąc o 1.250.000 rubli: kurs wymiany podniósł się o 4 $\frac{1}{2}$ procent. Od tego czasu zwiększył się znacznie ekspens monety brzęczącej, zwłaszcza w zlocie. Ekspens ten wzrósł o 2.287,000 rubli w styczniu, o 4.921.000 w lutym, o 7.723.000 w marcu, do 10.213.000 w kwietniu, o 10.367.000 w maju, o 2.233.000 w czerwcu, o 6.751.000 w lipcu, o 4.408.000 w pierwszych dniach sierpnia. Od 6. sierpnia bank przestał wymieniać banknoty na złoto, a mieniał jeszcze na srebro.

Żądania wymiany banknotów zmniejszyły się a zwiększyło się żądanie wymiany na wksle, co stan kursu odmieniło. Bank bowiem postanowił podtrzymać kurs wydawaniem wksli w wartości, równającej się wartości banknotów. Czy to bank chciał zażegnać burzę udawaniem najzupełniejszej pewności siebie, czy też jakiś potężne projekta dodawały mu bodźca do takiej decyzji, bądź jak bądź, to pewna, że zamiast banknotów zaczął

wydawać wksle na rachunek sum, mających się uzyskać w skutek nowej pożyczki zagranicznej, zamiast poprosu wymienić w Petersburgu banknoty na złoto lub srebro.

Bank udzielał wksli podług wartości, która w przeciągu dwóch miesięcy zdołała się trzymać al pari. W znanym liście, który został drukiem ogłoszony, baron Szttylic, dyrektor rządowego banku moskiewskiego, zawiadamia (28. listopada 1863), że bank korzystając z przystługującej mu władzy, zmieniania rubel za rubel monetę brzęcząca za banknoty — zamiast od 1. stycznia 1864 roku, jak opiewało pierwotne zawiadomienie — rozpoczęcie wymianę od 1. września 1863 roku, to jest o kilka miesięcy wcześniej. W taki sposób bank przedstawia publiczności możność albo kupować wksle, mające za granicą al pari, albo od razu otrzymać czysty pieniądź za banknoty. W ten to właśnie najbardziej obwiniają bank i zarzucają mu, że spowodował oplakaną sytuację finansową i skarbowi wielki zrobił uszczerbek, gdy nieczemu niezmuszony rozpoczął wymianę o parę miesięcy wcześniej, która to wymianę w przewidzeniu jej następstw okropnych, mógł był już z początku zawiesić.

Pan Szttylic, uniewinniając się, przypisuje smutny stan rzeczy popłochowi finansowemu, który powstał w skutek niepokojących zatargów w świecie politycznym, — lecz czyż te zatargi rozpoczęły się dopiero w listopadzie 1863 roku?

Inny jest powód. Ludzie, gruntownie z istotą rzeczy obeznani, poznali się na sztucznych środkach, jakieni rząd moskiewski pragnął finanse swoje podperować. D. 29. października 1863 roku kurs moskiewski w Paryżu stał za 100 rubli 396 franków, od 1. listopada niżył się do 367 i już

tygodnia, jako na początek nowej ery. Opinia publiczna oświadczyła się jak najwyraźniej, a my zwykli wszyscy mężowie stanu, zajmujących znakomite miejsce w rządzie, aby się opinii publicznej powodzowali.

Z powodu tego artykułu słusznie mówi *Wanderer*: „Polityka taka, jak ją *Times* szkicuje, równa się abdykacji Anglii jako mocarstwa europejskiego. Nie wiemy, czy ta abdykacja oznacza upadek W. Brytanii, czy odnowienie jej wielkości, górującej nad Europą, lecz to wiemy, iż wzrósłaby ona podwaliny równowagi europejskiej, a może nawet zniszczy ją na zawsze.”

Wspominaliśmy dawniej o odezwie, którą wydał do ludu angielskiego komitet dla wspierania wychodźców cerkiewskich, zawiązany w Londynie. Odezwę ta musiała przynieść bardzo nędzne owoce, gdyż teraz napotykamy po dziennikach nową odezwę w tym samym celu.

Hiszpania. Wczorajszy telegram z Madrytu każe się domyślać, że i tam ktoś zabierał się do powstania, aby dać świadectwo wyrazom Napoleona, powiedzianym d. 5. listopada roku zeszłego. Telegram mówi o zamiarach rewolucyjnych jako o rzeczy, już wiadomej w Europie; tymczasem z dzisiejszych dzienników dowiadujemy się tyle co z telegramu. Jest wszakże podejrzenie, że znów nikt inny, tylko „stronnicstwo kosmopolityczne” szuka sobie pola pod łagodnym berłem królowej Izabelli.

Rumunia. Z Bukaresztu piszą d. 5. lipca do wiedeńskiej *Presse*, o której uprzedzamy, iż bardzo nie lubi księcia Kuzy: „Powszechną uwagę zwróciło tutaj uwieszenie niejakiego Frighiesi, którego jedni uważają za mazzinistowskiego, drudzy za polskiego agenta, mającego się zwać hrabią Frygięwskim, (ani nowsza ani dawniejsza heraldyka polska nie zna takiego szlachcica — nazwisko to nie ma nawet źródłosłowa polskiego; p. r.), który dawniej służył w austrjackim wojsku. Baczność zwrócił na niego konsul austrjacki, jakoteż moskiewski, a książe rząd, dbający więcej jak zawsze o swoje bezpieczeństwo, nie wahał się ani chwili go uwiesić. Poszukiwania odbywają się z największą surowością, a przedewszystkiem śledzą niezmordowanie za stosunkami, które Frighiesi tutaj zawiązał. Najlepszym dowodem tego jest, iż dwa zwrotne recepty, znalezione przy Frighiesim a podpisane jeszcze przed kilku miesiącami przez pana Serurie, administratora dziennika *Romanul*, były dostatecznym powodem aby zaważać redaktora owego dziennika, ministra i deputowanego C. A. Rosettego, przed prokuratorem, który go usilnie badał o wyjaśnienia. Pan Rosetti odmówił oczywiście wszelkich wyjaśnień w sprawie, która ani jego ani kraju nie obchodzi, a w której nie ma żadnej podstawy do oskarżenia. Lecz prokurator uważał te dwa recepty za dostateczny powód do naruszenia tajemnicy listów, i rozkazał rozpoczynać i czytać nietylko listy do pana Rosettego adresowane ale i listy nadchodzące do redakcji *Romanula*. Śladów tej samowolnej manipulacji dojrzeć można było od kilku dni na listach; lecz dzisiaj przypadek, właściwie zaś naiwność szanownego urzędnika pocztowego, udowodniły to bardzo jasno. Sześć stacji pocztowej w Tekuczu otrzymał zapewne polecenie otwierania i czytania listów, do redakcji *Romanula* adresowanych. Pierwszy list, który mu wpadł w ręce, był to list prenumeracyjny, obciążony 96 piastrami, który on powinien był uwzględnić w swej czarno-gabinetowej ohydnej czynności. Lecz sześć stacji otworzył go, przeczytał i zapieczętował urzędową pieczęcią, napisawszy na liście: „Urzędownie otworzony i pieczęcią poczty zapieczętowany; (podp.) B. C. Petrini, szef stacji”. List ten z swym naiwnym wyznaniem obiega tu jako osobliwość z rąk do rąk, a i ja wdziałem go na własne oczy. Ciekawość wielką powstała tu, jak się też skończyło to całe zajście z panem Rosettim.

„Drugie także indywidualum, niejakiego Sobolewskiego, znanego dotychczas jako polskiego agenta, wzięto pod dozór policji i wydano za granicę państwa. Lecz miało się to stać we własnym interesie jego, gdyż własni rodacy wzięli mu za złe, iż zanadto często odwiedzał konsulatu moskiewski, i zamierzali go zapoznać z kilku calami zimnego żelaza (mit einigen Zoll kalten Eisens.)

„Rozszerzając się tak nad politycznymi wypadkami wspomnę także o najnowszym stadium procesu dr. Lamberto, obwinionego o zdradę stanu. Śledztwo kryminalne udowodniło, iż za Włocha

nie podnosił się więcej, lecz następnie spadł mniej więcej do 350 franków.

Sami Moskale byli tego zdania że byłoby daleko lepiej, aby bank moskiewski wyrzekł się sztucznych środków; po upadku finansów powstała z tego powodu polemika między nimi. Nie wdając się w ścisły rozbiór tej polemiki, winniśmy dodać, że zdaniem naszym wcześniej albo później zagrażały Moskwie te same następstwa.

Zachcenie, aby wrócić do normalnego stanu finansów, nie mogło urzeczywistnić się wobec kłopotów skarbu, na które żadnego nie było środka. Zapasy metalowe zmniejszyły się o więcej niż to sprawić mogła li sama wymiana monety. W październiku 1862 wynosiły one przeszło 93 miliony, przy ruchu pieniędzy papierowych na 691,831,672 rubli, następnie podług sprawozdań urzędowych zmniejszyły się do 68 milionów. Z tych 68 tyłu 36 milionów stanowią właściwy zapas metalowy, a 12 milionów składa się z funduszy rządowych. Ruch zaś kredytowy odbywa się w sumie 634,773,926 rubli, to jest więcej niż 2 1/4 miliarda franków. Tak więc stosunek metalu do monety papierowej został sprowadzony do 1/10. Tak chwiejna sytuacja finansowa Moskwy nie odstawia jej bynajmniej świetnych widoków na przyszłość.

Gdyby książę Gorcezów z obłoków, z których wysokości spogląda na te drobnostki i przepadecki gospodarki państwowej, raczył zniżyć do rzeczywistości, możeby z większą cokolwiek oględnością wyrażał się w tym przedmiocie.

Rzuciwszy okiem na tak oplakaną sytuację

uważany dr. Lamberti jest właściwie Grekiem z wysp Jońskich i nazywa się Lambro Futino. Lecz na tem śledztwo stanęło, i to w skutek interwencji księcia Kuzy. Rzecz się bowiem tak ma. Książę Kuza używał dawniej tak zwanego dr. Lamberto, bardzo zregnego człowieka, do posług i misji tajnych, a dr. Lamberti jako rozsądny człowiek pozostawił u siebie w ręku dowody, których publikowanie sprawiłoby księcia Kuzy w nieprzyjemne położenie. Dla tego też trzymają jeszcze w więzieniu dr. Lamberto, chcąc się zapewnić jego milczenia, gdyż cała polityka księcia Kuzy jest bardzo czułą na opinie zagranicy, a właściwie mocarstw gwarancyjnych, zwłaszcza po zamachu stanu.

„Dziennik *Reforma* otrzymał ostrzeżenie, ponieważ naruszył honor panów Bolie i Oteleszno. Szczególny to powód do ostrzeżenia! W motywach tegoż powiada p. Kogolniczano, iż rząd podniesieniem swobód dziennikarskich i zaprowadzeniem ustawy prasowej zamierzył ochronić nie tylko siebie, ale i prywatne osoby przed pociskami na honor. Widzicie więc, iż honor rumuński został skonfiskowany przez prezidenta ministrów i postawiony pod opiekę ostrzeżeń.

„Dla opędzenia nadwyzkowych wydatków muniępalności w Jasach dozwołono jej od nieopłacanego dotychczas rumu i araku pobierać podatek konsumcyjny po 1 piastrze od oka, a opłatę wódki podwyższono z 6 na 12 piastrow od wiadra.”

Moskwa. *Siewiernaja Poczta* ogłasza ukaz carski o urządzeniu ziemskich instytucji w 32 moskiewskich guberniach. Prowincje, przyłączone do Moskwy, rozumie się przez się, są wyłączone od tych dobrodziejstw, aż do nieograniczonego czasu, t. j. aż do chwili, póki się nie ziszczą nadzieje Moskali w zmoskaleniu kraju. Dawniej oczekiwany, po kilkakroć poprawiany i ogłaszany już ten ukaz ma mieć znacznie owej „wielkiej karty konstytucyjnej” dla liberałów moskiewskich; przynajmniej rząd myśli nim zastąpić wszelkie pretensje narodu do konstytucji. Ukaz ów nie kładzie nawet zasad organizacji, lecz powołuje do życia nowe instytucje w celach ekonomicznych, rolniczych i handlowych dla ułatwienia rządowi i skarbowi państwa administracji tak wielkich i różnorodnych krajów, z jakich się Moskwa składa. Był on więc koniecznością, do jakiej zmuszony został rząd przemianą stosunków społecznych w Moskwie, nie jednak nie tracąc na sile centralizacyjnej i dotychczasowym despotycznym systemie administracji. Dość jest powiedzieć, że ziemskie rady powiatowe i gubernialne przy atrybucjach swoich, mniejszych niż te które rząd moskiewski przed trzema laty nadał Kongresowce, nie łączą się z sobą w jednym kierunku i celu, chociażby administracyjnym, lecz ostatecznie mają być poddane władzy każdego z osobna gubernatora, która dla nich ma być jedyną instancją.

Dzienniki moskiewskie odwołują rozgłoszoną poprzednio wiadomość o rozpoczęciu robót około kolei żelaznej z miasta Moskwy do Sebastopola przez kompanię angielską. Koncesjonowana na to kompania angielska rzeczywiście miała rozpocząć roboty z dniem 13. lipca; gdy jednak nie zdołała umieścić swych akcji i zebrać potrzebnych kapitałów, podała obecnie prośbę do rządu o przedłużenie terminu do 13. listopada, roboty zaś na pomienionej kolei, ze względów militarnych koniecznej dla Moskwy, sam rząd pospiesznie rozpoczął. Rząd moskiewski nie wzniesia jak widzimy, zaufania u kapitalistów zagranicznych; jest to rzeczą pełną znaczenia.

Do generała-feldmarszałka, księcia Aleksandra Iwanowicza Barjatyńskiego, wystosował car z Kissingen następujące pismo odręczne:

„Książę Aleksandrze Iwanowiczu! Zawiadomiony przez Mego ukochanego brata, Jego ces. Wysokość w. ks. Michała Mikołajewicza, o ostatecznym zupełnym podbiciu zachodniej części Kaukazu, pospieszam udzielić Tobie tej radośnej nowiny, gdyż Tobie należy przypisać w wielkiej części ten ważny wypadek, który zakończył długoletnią krwawą wojnę, co przez półtora wieku wielkie pochłaniała ofiary i siły. W r. 1859, gdyż jako Mój namiestnik Kaukazu działał i dowodził sławną armią kaukaską, przywróciłeś swemi rozporządzeniami i osobistym współdziałaniem w Dagestanie i nad Czechną spokój i porządek, i już wtedy przystąpiłeś do podbijania reszty nieprzyja-

finansów moskiewskich, nie podobna się dziwić ogólnej niechęci, jaką napotyka ją usiłowania moskiewskie w celu zawarcia nowej pożyczki. Lecz natomiast dziwić się należy słowom osób rządowych, głoszących wielkość i potęgę Moskwy i starających się ją na nowe narażać wojny. Czyż Moskwa jest zdolną do nowych ofiar i wydatków, których wymaga wojna, wówczas gdy skarby jej nie jest w stanie powiększyć się, gdy wszelkie źródła pożyczki zagranicznej wyschły, gdy nareszcie Moskwa chwieje się pod brzemieniem długu istniejącego, upada pod ciężarem potwornego nawału banknotów?

Jeżeli jest państwo, nie mogące w obecnej chwili prowadzić wojny na większy rozmiar — to niezawodnie państwem tem jest Moskwa. Żaden kraj nie potrzebuje tak gwałtownie pokoju, jak Moskwa. Zdołała ona inaczej wywikłać się z trudnej kwestji reform włościańskich? Słowem, wszystko zniewala Moskwę, aby wyrzekła się dzikich pretensyj i uroszczeń, jeżeli nie chce wpaść w olbrzymie bankructwo, wiodące do ruiny zupełnej.

Tak kończy znakomity ekonomista żywo i wnieśli skreślony obraz ponurej sytuacji finansowej państwa moskiewskiego — sytuacji, obfitującej w trudne do przewidzenia następstwa, mogące sprowadzić nagłe odmiany w tym kraju, który dotąd liczył siebie do pierwszorzędnych mocarstw w Europie.

żnych nam pokoleń Kaukazu. Niezaprzeczona podstawa do sukcesów, których owoce teraz tak zaszczytnie zostały zebrane, był system operacyjny, przez Ciebie rozpoczęty, a przez Twego następcę, Mego ukochanego brata, Jego ces. Wysokość w. księcia Michała Mikołajewicza dalej wykonywany. Teraz, kiedy wojna kaukaska ukończona i na całym terytorjum Kaukazu ani jednego nie ma pokolenia niepodbitego, wyrażam Tobie z szczególną radością Moją szczerą wdzięczność za wielkie zasługi, jakie sobie uskarbiłeś, gdy kraj pod Twoimi rządami i wojska pod Twem dowództwem zostały. Z wojskiem się rozstałeś w skutek cierpienia ciała, których nabawiłeś się w służbie wojennej, lecz Twoje imię tkwi w pamięci żołnierzy nazawsze. W uznaniu tego oddarzę Cię złotą, ozdobioną brylantami szablą, z napisem: „Na pamiątkę podbicia Kaukazu”, zostając dla Ciebie zawsze i niezmiennie łaskawym. Twój szczerze Cię kochający i wdzięczny Aleksander.”

Równocześnie i do namiestnika Kaukazu, naczelnego wodza armii kaukaskiej, generała-feldzeugmeistra, w. księcia Michała Mikołajewicza, wystosował car pismo odręczne, które tak opiewa:

„Wiadomość o podbiciu zachodniego Kaukazu, przez co położony został koniec długiej, krwawej wojnie, co tyle ofiar i wysiłków kosztowała, napeliła nasze serce najwyższą i najszczęśliwszą radością. Złożywszy dzięki Bogu, który zesłał swe błogosławieństwo na Nas a Naszą waleczną armię kaukaską okrył nową, niespożytą sławą, pospieszam wyrazić serdeczne podziękowanie Waszej ces. Wysokości, naczelnemu tej armii wodzowi, a w Waszej osobie wszystkim Waszym bohaterom i współwojownikom. Światnym czynem wojennym, przez który osiągnięty został szlachetny cel pięciodziesięcioletnich wysiłków, Wy i stojący pod Waszymi rozkazami żołnierze zaskarbiście sobie wdzięczność Naszej drogiej ojczyzny, której sławie i pomysłności poswieciliśmy zawsze Naszą troskliwość. Wszecchność niech błogosławi Wam i nadal w Waszych usiłowaniach i troskach około administracji i pomysłności nowo zdobytego terytorjum! Niech zwycięstwo Naszego oręza uwieńczone będzie zaprowadzeniem trwałego dobrobytu w Naszych posiadłościach, powierzonych Waszym rządowi. W słusznym uznaniu Waszych wysokich zasług, mianujemy Waszą Wysokość kawalerem drugiej klasy Naszego orderu świętego meczennika i zwycięcy Jerzego, którego załączone insygnia rozkazujemy Wam założyć i podług przepisu nosić. Pozostajemy dla Was zawsze niezmiennie łaskawym Aleksander.”

Jednocześnie posypały się krety i nagrody dla generałów podrzędnych: Jewdokimowa, Orbeliana, Szetyłowa, Betuzatula, Grabbeo, Karowa, i innych. Zabawną byłoby rzeczą, gdyby za miesiąc lub dwa nadeszły z Kaukazu raporty o nowych walkach z jakimiś dotąd jeszcze nie wykrytymi przez generałów moskiewskich plemionami cerkiewskimi.

Spiszek kazański. *Kazańskie Gubernskie Wiadomości* w części urzędowej podają o rozruchach, powstałych wewnątrz Moskwy, następującą wiadomość:

„Z powodu pojawienia się na wiosnę 1863 r. w wewnętrznych guberniach, mianowicie nadwołżańskich, podrobionego manifestu i podburzających odezw, jako też z przyczyn dochodzących rządu wiadomości o zamierzonym zbrojnym powstaniu w Kazaniu, na rozkaz najwyższy utworzona została w Kazaniu główna komisja śledcza, w której koncentrowały się najbardziej ważne i najważniejsze sprawy, dotyczące się przestępstw naruszenia istniejącego porządku publicznego.

„Po zupełnym ukończeniu ogólnego w tym przedmiocie śledztwa, na zasadzie najwyższego rozkazu osoby, obwinione o przestępstwa polityczne, dla ukarania ich na zasłużoną karę zostały podzielone na trzy kategorie; do pierwszej zostały odniesieni: sztabkapitan Iwanicki, porucznik Mroczecki i podporucznik Stankiewicz jako twórcy i agitatorowie przestępnych zamiarów zbrojnego powstania w Kazaniu; syn księcia, Iwan Orłow, wolny słuchacz na kazańskim uniwersytecie; szlachta z mińskiej gubernii Hieronim Kieniewicz, z wileńskiej Ferdynand Nowicki i Eustachy Gościewicz, z kowieńskiej August Olechnowicz i mieszczanin z Nowogrodka, Aleksander Majewski, jako główni winowajcy w rozszerzaniu podrobionego manifestu i podburzających odezw, i z tego względu wszyscy ci oddani zostali pod polowy sąd wojenny; inni zaś w liczbie 21, w mniejszym stopniu przestępcy, odniesieni zostali do drugiej kategorii i oddani zwykłemu sądowi kryminalnemu; do trzeciej kategorii zaliczono tych, względem których uznano możliwym ograniczenie się na środkach administracyjnych.

Według decyzji sądu wojennego, przestępcy pierwszej kategorii: sztabkapitan Iwanicki, porucznik Mroczecki, podporucznik Stankiewicz, student Iwan Orłow, szlachta: Kieniewicz, Nowicki, Gościewicz, Olechnowicz i mieszczanin Majewski uznani zostali winnymi zdrady stanu i skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie. Lecz według konfirmacji głównego czasowego generała-gubernatora kazańskiej, permskiej i wiackiej gubernii, ulegli karze śmierci: Iwanicki, Mroczecki, Stankiewicz i Kieniewicz, która też spełniona została w Kazaniu dnia 6. czerwca r. b. Inni przestępcy: Iwan Orłow, Ferdynand Nowicki, Eustachy Gościewicz, Aleksander Majewski i August Olechnowicz skazani zostali na karę, zamieniającą karę śmierci, a mianowicie: trzech pierwszych na pozbawienie wszelkich praw stanu i zesłanie do robót katorżnych na lat 15, ostatni zaś na lat 12, poczem na wieczne osiedlenie w Syberji.

„Podając w gazecie naszej ten smutny wypadek, nie możemy zamilczeć o istocie i celu przestępnych działań agitatorów i propagatorów.

„Szczegółowe badania wykazały, że wszystkie te działania są tylko rozmaitemi objawami jednego i tegoż samego przestępnego zamiaru, którego inicjatywa należy prawie zupełnie do polskiej partji.

„Rozszerzaczami fałszywego manifestu, działa-

jącymi w okolicach przylegających do Oki i na prawym brzegu Wołgi, byli sami Polacy.

„Spisek zbrojnego powstania w Kazaniu, nie miał także innego celu, prócz podtrzymania polskiego buntu i zabarcenia zagranicznej interwencji; cel ten starali się Polacy zamaskować przed moskiewską młodzieżą, wybrawszy do układow z nią porucznika Czerniaka, który chociaż urodzony w wileńskiej gubernii, podług wyznania był prawosławnym.

„Dla tego też, jakkolwiek wiele były smutne zasze wypadki, to przewaga w nich polskiego żywiołu nie nadaje im charakteru wewnętrznego poruszenia, i w zupełności tłumaczy bezowocność suchwałych pokuszeń złe myślących, aby zachwiać w ludzie jego głęboką, nieograniczoną ułność w monarchie oswoobodzicieli.

„Fakt ten wyraził się dotychczas nietylko w gorliwym prawie wszędzie współdziałaniu ludu przy wydaniu przestępców w ręce sprawiedliwości, lecz i w cofnięciu się moskiewskiej młodzieży od współnictwa z naczelnikami powstania, w które wciągnięta była początkowo fałszywym pojęciem celu i znaczenia ich spisku.

„Przechodząc następnie od ogólnego poglądu istoty sprawy i stopnia winy ukaranych przestępców, niepodobna wyjąć z zadziwienia nad suchwałością ich projektu.

„Na przedstawienie jednego z głównych agentów polskiej rewolucyjnej propagandy, porucznika Czerniaka, Iwanicki, Mroczecki i Stankiewicz umyślnie wywołać zbrojne powstanie w kraju, zamysłali doczekać się aresztantkiej partji Polaków, uwolnić tutejszych aresztantów i z pomocą ich, jako też młodzieży, na której współdziałanie rachowali, a także stu ludzi, których spodziewano się z Moskwy, uzbrojeni sztucerami, rewolwerami i kindzalami zawładnąć miastem i naboje, prochu i łożu, zabrać zbrojnie z bronią, pochwycić dwa lub trzy lekkie działa przy fabryce prochu, napaść na koszary, zadawszy pierwszej żołnierem opium w jedzeniu, aresztować wszystkie władze, zabrać kasę skarbową i pieniądze różnych urzędów. Poczem owdładawszy statki parowe dla działań nad Wołgą i Oką i pobudziwszy lud do buntu zapomocą rozsyłanych proklamacyj, wysłać oddziały do Permu, Wiatki i Iżewski w zakładów, zabrać tam broń i uformować pospolite ruszenie. Dla przeprowadzenia tego planu w życie Iwanicki, Mroczecki i Stankiewicz nietylko zawarli bliskie stosunki z agentami polskiej rewolucji, lecz starali się na miejscu utworzyć kółko jednomyślnych i zjedyniwali dla siebie studentów uniwersytetu. Zdołali oni przygotować niektóre środki konieczne dla powstania, jako to: pieniądze, broń i podburzające wezwania dla szerzenia ich pomiędzy ludem. Iwanicki zrobił nawet próbę wzbudzenia włościan wsi Bezdny, spaskiego powiatu, radząc im nie płacić należności gruntowych, lecz ubrozić się na dziesięciu jednemu i przystać pod chorągiew buntu, co, jak sam wyznał, uczynił w celu otwartej propagandy i żeby przekonać się, o ile lud gotów jest do powstania. Jednakże próba ta, jak i wszystkie inne, rozbiła się o zdrowy rozum ludu.

„Tenże sam zdrowy rozum zabezpieczył lud od ważnych rozruchów, jakie mogły pociągnąć za sobą działania emisariuszów: Nowickiego, Gościewicza, Majewskiego i Olechnowicza, wyprawionych przez Kieniewicza z Moskwy 22. kwietnia 1863 w różne gubernie dla rozszerzenia podrobionego manifestu, chociaż manifest ten, wydany jakoby przez cara 31. marca w Moskwie, nierozłączny się niezem pod względem druku jakoteż obmyślanej zewnętrznej formy redakcji od oryginalnych drukowanych manifestów, widocznie był obliczony na prostotę i łatwości ludu, zawierając w sobie nadto ogłoszenie: o darowaniu wszystkim i każdemu bez różnicy stanu zupełnej wolności, o nadaniu włościanom ziemi na stałą i potomną własność bez żadnej za nią zapłaty, o rozpuszczeniu armji i powrocie żołnierzy do domów z bezpłatnem wydzieniem im ziemi ze skarbowych majątków, o zniesieniu podatku od duszy i obowiązku dawania rekrutów, o naczynaniu z wyborów narodu powiatowych i gubernialnych naczelników, i nareszcie wzywając do powstania przeciw władzom, któreby osmieliły się sprzeciwić spełnieniu wyżej podanych przywilejów.

„Wyjechałszy jednocześnie niezgodzą koleją żelazną Nowicki, Gościewicz, Olechnowicz i Majewski przybyli, nie rozłączając się, do Niżnego i Arzamasu, skąd mieli podrzucić manifesty po wsiach i drogach; z Arzamasu Malewski i Olechnowicz zwrócili na trakt tambowski przez Tonników i Spask, dalsza droga wypadła im przez Szack do miast ruzkiej gubernii: Sapożok, Riazsk, Skopin, i talskiej: Epifan, Borodnick i Tuły. Gościewicz i Nowicki skierowali się z Arzamasu na trakt penzeński do Sarańska i Iorodyszczu, skąd Gościewicz udał się do Symbirski, a Nowicki przez Kuzniec (w saratowskiej gubernii) do Wołżska, zamierzając obaj powrócić statkiem parowym do Niżnego, ztąd zaś koleją żelazną do Moskwy. Lecz zadem z nich nie powiodło się dokonać swej podróży; wszyscy ścigani przez policję, ujęci zostali: Majewski i Olechnowicz 27. kwietnia w Spasku, Gościewicz 29. kwietnia w Symbirsku, a Nowicki 30. kwietnia w Samarze. Jakkolwiek po drodze, którą przejeżdżali emisariusze, rząd później zebrał znaczną ilość egzemplarzy fałszywego manifestu, lecz tylko w jednej penzeńskiej gubernii w niektórych wsiach włościanie byli wzburzeni tak, iż dla przywrócenia porządku potrzeba było uciec się do wyjątkowych środków.

„Pozostawiamy każdemu ocenienie środków, jakich chwytali się polscy patrioci dla dopięcia swych celów.”

Na tem się kończy owe przedstawienie rzeczy. Niepodobna z jednostajnego a jeszcze do tego urzędowego sprawozdania ocenić natury i znaczenia wyżej przytoczonych faktów. Widać jest tu przecież — pisze *Czas* — umyślnie pomieszczenie dwóch spraw: moskiewskiej i kazańskiej, oraz łożenia całej winy na Polaków. Cel w tem łatwy do odgadnięcia: najpierw potrzeba było rządowi przed narodem zdepopularyzo-

wać socjalne ruchy, do których Moskwa przedstawia sama w sobie bogatsze materiały, niżeli cała Europa razem wzięta, a powtóre nadarzyła się szczyśliwa sposobność pobudzenia fanatyzmu przeciw nienawistnym Polakom, jako najskuteczniejszej broni do ich niszczenia na własnej ziemi i wewnątrz Moskwy. Jakkolwiek współdziałają Polaków w rzeźnionej sprawie jest widoczny i słowa poety: „poniesiem wolności dżumę” będą mieć długo jeszcze rzeczywiste znaczenie: to przecież niepodobna przypuścić, aby w przedsięwzięciu, mającemu na celu obalenie istniejącego porządku w głąbi Moskwy, nie tylko inicjatywa, ale i wykonanie miało polegać na garście Polaków. Tak być nie mogło, chociażby ze względu na praktyczną stronę zadania, które niepodobna w podług nie bierze. A że tak nie było, pokazuje się to zresztą i z urzędowego sprawozdania, które Moskwe i Kazań wskazując jako ogniska agitacji, wiele mówi także o pierwotnym udziale tanczej Moskiewskiej młodzieży. Bardzo jest wszakże prawdopodobnem, że moskiewskie liberaly i młodzież, tak głośno przed powstaniem mówiący o solidarności swych idei z Polakami, których wywołanie za własną sprawę przyznawali, użyli poświęcenia i łatwości tych ostatnich w swych celach, a potem, widząc niepowodzenie, uznali za korzystne dla siebie i swego rządu, wyprzeć się spółników, a może nawet narządzi. Nie pierwsze to już podobnego rodzaju zdarzenie.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryz 12. lipca.

(K) Dzisiaj ma przybyć tutaj książę Jan Glücksburgski, i udać się jutro dalej do Vichy, do cesarza. Książę był w Berlinie i w Karlsbadzie. Misja jego miała nie bardzo pomyślnie się skończyć. Król go nie przyjmował i książę Jan konferował jedynie z Bismarkiem. Prusy zdają mają zupełnego odstąpienia Szezwiku-Holsztynu. Dania chce ocalić część północną. Prusy żądają dziećmi miesięcznego zawieszenia broni, Dania ofiaruje trzechmiesięczne. Prusy za koszt wojenny żądają odstąpienia Lauenburga, Dania za nie żąda odstąpienia Szezwiku, a o Lauenburg żąda północnej części Szezwiku, a o kosztach wojennych nie myśli, jako niemożliwych do wydobycia z Danii. Prusy mają żądać, aby podczas zawieszenia broni Jutlandja została w ich rękę, Dania domaga się ustąpienia sprzymierzonych z Jutlandji.

Książę Jan wyrozumiały w Karlsbadzie te trudności, udaje się do cesarza Napoleona o radę i pośrednictwo. A cesarz miał tę radę i to pośrednictwo przyrzec, jeżeli Dania wprost rozpocznie układy z Prusami i Austrią. Stronicy pokoju obawiają się mocno tego pośrednictwa cesarskiego, bo łatwo by stać się mogło, iż pośrednik mógłby uczuć się obrażonym gdyby pośrednicze jego plany odrzucono. Widocznie cesarz sprawę duńską bierze we własne ręce, a czynić to ma w najzupełniejszym porozumieniu z Anglią. To porozumienie stać się może przyczyną, iż sprzymierzenie w swych żądaniach się ograniczą, jeżeli potrójne przymierze nie przyszło do skutku. Jeżeli już przyszło, to i pokój będzie trudniejszym.

Pismom moskiewskim nie powodzi się tutaj. *La Presse*, pomimo talentu redaktora, bez pomocy obecnej nie utrzymałaby się. *La Nation* usnęła pozawczoraj. *Le Nord* zmienia redakcję, spodziewając się, iż tym sposobem ocali się od upadku. Sumy, do jego wsparcia wyznaczone, nie wystarczają.

Z Brukseli przykre nadchodzą wiadomości. Izba, po usunięciu się stronnictwa klerykałnego, nie może się zebrać w komplecie. Ministerjum ją rozwiąże i rozpisać nowe wybory. Ministrowie i król odmówili wszelkiego udziału w interpretowaniu ustawy na korzyść stronnictwa swego, dając dowód swego uszanowania dla prawa. Przypadek ten wpłynie pomyślnie na wybory, a usunięcie się klerykałnych, chcących tym sposobem wytargować pewne koncesje od rządu, więcej im samym niż rządowi zaszkodzi. Spodziewali się oni, że rząd będzie z nimi wchodził w układy, a tymczasem rząd zaapeluje do narodu.

Dzienniki tutejsze powtarzają z pism meksykańskich opisy przyjęcia cesarstwa w Pueblu, Ori-zabie i Meksyku. Żadnego panującego istotnie nie przyjmowano nigdy z takim zapamiętaniem, jak podług opisów cesarza Maksymiliana. Cesarz wszystkich jaurystów ułaskawia i traktuje jakby nigdy nie byli jego przeciwnikami. To zyskuje mu serce. Tysiącami odstępują Juareza rządów republikańskich i łączą się do tryumfalnego pochodu cesarza.

Ziemię polskie.

Warszawa. Według doniesień z Warszawy z d. 12. bm., zwołał do siebie minister spraw wewnętrznych, książę Czerkaski, urzędników wydziału wyznań w komisji (ministerstwie) wyznań i oświaty do siebie, i ku wielkiemu ich zdziwieniu oświadczył, że odtąd wydział ich od owej komisji odłącza się i przydziela do komisji spraw wewnętrznych. Oświadczenie to odbył w języku moskiewskim, a gdy urzędnicy przytaknęli oczywiście że go rozumieją, powiedział, że go to bardzo cieszy i napominał ich, aby pilnie przykładali się do nauki języka moskiewskiego, ile że są urzędnikami moskiewskimi. Przywrócono tym sposobem stan rzeczy w tej sprawie, jaki istniał od 1831 do 1861 r., kiedy to księstwo katolickie w Królestwie stał pod dozorem i zarządem policji. Co się stanie z wydziałem oświecenia, jeszcze nie wiadomo. Słychać, że ma być zupełnie zwinąć, a sprawy oświaty oddane, jak do 1861 r., kuratorowi, zaś w całości bezpośrednio od ministerjum oświecenia w Petersburgu. Rzecz ciekawa, że oświecenia wydziału wyznań od dotychczasowego ministerstwa wyznań i oświecenia organ rządu moskiewskiego w Warszawie, *Dziennik Warszawski*, wcale nie ogłosił dotąd. Czyżby miał

w tym względzie pan Pawliszczew albo jego chlebodawcy jakie szkrupuły? Rzecz przytem ciekawa, że ledwie 14 dni temu jak mianował car w Kissingen Wittego z Kijowa ministrem wyznań i oświaty dla Kongresówki, a nim jeszcze nowy minister objął urządowanie, już go usuwają. Czyżby w Petersburgu i Warszawie nie wiedzano o owem mianowaniu, choć je *Dziennik* ogłosił?

Urzędowy organ Berga, *Dziennik*, nie umieszcza dotąd ważnego aktu z d. 19. maja (1. czerwca) b. r. Znosi on istniejący przy kancelarji namiestnika w Warszawie wydział celny, a życzenia *Gazety Moskiewskiej*, aby „nie odgradzać się jak dawniej od Polski i jej wpływu, lecz swój wpływ i siebie do niej przenosić”, zyskują w nim nowe i znaczące poparcie. Krok ten został zresztą poprzedzony nietylko wrozbami dzienników moskiewskich, ale i przygotowawczymi operacjami, a między innymi narzuceniem bankowi polskiemu moskiewskich kredytowych papierów i zniesieniem cel wchodowych od moskiewskich towarów. Olo pomieniony ukaz, poddający nadal wydział celowy w Królestwie pod bezpośredni zarząd ministra finansów i petersburskich deputatów:

„1) Istniejący przy kancelarji namiestnika w Królestwie Polskiem wydział celny znieść, pozostawiając namiestnikowi, za porozumieniem się z ministrem finansów, wydanie rozporządzenia na zasadzie prawa, co do etatowych urzędników tego wydziału.

2) Ze spraw, należących do wiedzy tego wydziału, sprawy o konfiskatach towarów zatrzymanych w Królestwie Polskiem zaliczyć do departamentu handlu zewnętrznego na zasadach, jakie obowiązują w podobnych razach w cesarstwie; sprawy zaś śledcze o naruszenie ustaw celnych, o użycie przez straż graniczną broni i o okazaniu strażi sprzeciwianiu się kontrabandzistów, po rozpatrzeniu przez naczelników okręgowych oddać wprost do właściwych sądów, stosując się do istniejących w tym przedmiocie przepisów ustaw celnych. Podział według kategorii innych spraw wydziału celnego pozostawić namiestnikowi za porozumieniem się z ministrem finansów.

3) Należną pensję pozostałym na etacie urzędnikom wydziału celnego należy zaliczyć na rachunek 15.000 rubli, przeznaczonych dotychczas na utrzymanie wydziału celnego, pozostawiając ministrowi finansów prawo użycia z pomienionej sumy potrzebnych pieniędzy na prowadzenie korespondencji w sprawach celnych przy namiestniku, jakoteż czynienia innych wydatków, z którymi połączone będzie wprowadzenie nowego porządku czynności celnych w Królestwie, z tym warunkiem, aby następnie minister finansów za porozumieniem się z namiestnikiem uczynił przedstawienie o wyznaczenie do wiedzy namiestnika środków dla czynności celnych i na powiększenie kancelarji naczelników celnych okręgów w Królestwie i departamentu handlu zewnętrznego, jeśli takowe powiększenie okaże się koniecznem.

Jak widzimy, we wszystkich tych nietylko administracyjnych ale i finansowych bezpośrednich stosunkach z petersburskimi dykasterjami, pominięty jest zupełnie sekretarjat stanu królestwa Polskiego, będący dotychczas jedynym pośrednikiem pomiędzy Warszawą a Petersburgiem we wszystkich sprawach.

Urzędnicy celni rzuceni są oraz tym ukazem widocznie na łaskę Berga.

Krążą pogłoski o projektach bezpośredniego połączenia Warszawy z Wrocławiem koleją żelazną. Noszą się z niemi kapitałiści pruscy, oczywiście nie na korzyść ziem polskich, ale tylko aby sobie ułatwić handel przewozowy. Dwie są projektowane linie z Wrocławia do Warszawy: jedna na Oleśnicę, Gorzyce, Odolanowo, Ostrowo do Kalisza; druga na Oleśnicę, Ostrzeszów, Skier-niewice. Kapitały są gotowe, rząd pruski popiera projekt pierwszy, a oba podobno pomina Łódź i Zgierz, główne fabryczne miasto Kongresówki.

Dla obudzenia jeszcze większej gorliwości w urzędnikach, zajmujących się urządzeniem stosunków włościańskich, a oraz dla podniesienia ich w ich własnym mniemaniu, że nietylko nie tracą, ale owszem zyskują na honorze, przechodząc z armii do służby cywilnej — przez najwyższy ukaz wynaleziony został najlepszy środek, bo medal, którym zostają obdarzeni wszyscy bez wyjątku niżsi i wyżsi oficerowie, zajmujący się rozwiązaniem sprawy włościańskiej.

Do *Moskiewskich Wiadomości* piszą z Warszawy, iż spodziewają się tam pojawienia moskiewskiego dziennika około 15. lipca. Pozwolenie na niego już dawno otrzymano wraz z wyznaczonym na ten cel funduszem 10.000 rubli rocznie. Głównym redaktorem ma być Pawliszczew, a współpracownikiem jakiś Seliwanow.

Trudno zrozumieć w jakim celu zamieściła słynna *Posener Zig* następującą korespondencję z Petersburga d. 8. bm.: „Pewne stronnictwo, i to nie małe — dotąd nie przestaje uważać Polskę (Kongresówkę) za ciężar dla Moskwy i objawiać życzenie aby prowincję tę odstąpić Prusom m. Jak słychać, miało znowu odejść ztąd gorące przedstawienie do cara, które między innymi wywodzi, że zdanie, jakoby Polska (Kongresówka) była rodzajem przedmuru przeciw Zachodowi, zbyt jest wątkiem, i że ściślej do Niemiec a mianowicie do Prus zbliżenie i przyłączenie się daleko większą daje Moskwe gwarancję bezpieczeństwa od Zachodu jak Polska, której zaufanie nie można, i która nigdy nie ustaje fermentować stałaby się dla Moskwy przy możliwych kolizjach raczej szkodliwa jak pożyteczna. Moskwa może Polskę tylko wielkimi ofiarami trzymać w ryzie, podczas gdy Prusy ze względu na swe położenie a szczególnie swoją wysoką kulturę, mogłyby ją łatwiej i z mniejszymi kosztami w tem wyżyć. Państwo bowiem kulturowe (Kulturstaat, tak samo niedające się dobitnie przetłumaczyć na polskie, jak *Leibeigenschaft, Raubritter, Junker, Faustrecht* i t. p. narodo-historyczne niemieckie wyrazy; p. r.), łączniej przeciw zdoła owdłnąć żywić mniej „kulturowy“ i podnieść

do swojej wysokości niż odwrotnie. Frazesy te, mające się znajdować w owem przedstawieniu do cara, nie cierpią przynajmniej na zwykłą zarozumiałość moskiewską i niejedną zawierają prawdę. Podobno pozostaną tylko płonne zyczeniem, ani Moskwa przystaniesz na odstąpienie tej jakkolwiek uciążliwej przyczepki (kraj taki jak trzecia część całych Prus z wszystkimi anklawami, to przyczepka! p. r.), ani też Prusy zdecydowałyby się brać na siebie ten ciężar. O cudowna bajko grecka o lisie i winogronach, jakie ty stosujesz się do Prus! Zresztą nie po raz pierwszy Prusacy takie rzeczy piszą.

Kijów. Z *Kijewskiego Telegrafu* dowiadujemy się, że skutek decyzji, powziętej na obradach mirowych pośredników w Kijowie, zamianowani zostali urzędnicy do gruntownego pomiaru, który wkrótce ma się rozpocząć. I dla tych czynności należenie do wiary prawostawnej i moskiewskiej narodowości jest niezbędnym warunkiem. Wyżsi urzędnicy pomiarowi mają brać po 1.000 rubli rocznie, niżsi zaś płatni będą od roboty po 10 do 15 rubli 30 kopiejek za desiatynę (1³/₄ morga). Koszta te poniosą jak zawsze, dotychczasowi posiadacze ziemscy.

Ostatnie wiadomości.

Kopenhaga 13. lipca. Za wskazówką Francji Dania proponuje układy między stronami wojującymi, gdy król pruski ukończy kurację w Karlsbadzie.

Berlin 14. lipca. Książę Jan Glücksburgski wrócił tu wczoraj z Karlsbadu, gdyż go król pruski przyjąć nie raczył. Dziś udał się do Karlsbadu napowrót, wiażący z sobą kurjera duńskiego, który tu przybył z Kopenhagi.

Z Paryża donoszą do *Botschaftera*, iż dla tego półurzędowe dzienniki przestały pisać o świętem przymierzu, gdyż pan Bismark po rozbiściu się projektu potrójnego przymierza wrócił do dawnej swej polityki, aliansu z Francją. Pan Bismark miał wczoraj dobrych usług Francji do zacementowania bezpośrednich układów między Danią a Prusami. Cesarz Napoleon miał się przychylić do tego wezwania, i ztąd podróż księcia Jana do Berlina i Karlsbadu i kurjery duńskie z propozycjami pokojowymi. Propozycje Danii i ustępstwa Prus ma zawieść książę Jan do Vichy, gdzie cesarz Napoleon ma ostatecznie rozstrzygnąć.

Z Berlina 12. lipca piszą, że książę Jan Glücksburgski postawił do wyboru w Berlinie Prusom, czy ma wprost udać się do Paryża, czy na Karlsbad. Prusy zdecydowały się na to ostatnie.

Dzienniki angielskie gubią się w domysłach nad tajną misją księcia Jana Glücksburgskiego do Karlsbadu. Podług nich ma on Prusom ofiarować Holsztyn i część niemiecką Szezwiku. Jest to rzecz bardzo prawdopodobna. Ofiara taka, obliczona zrzecnie na chciwość Prus, rozewałaby stanowczo przymierze Austrii z Prusami, a Rzeszę postawiłaby naprzeciw Prus.

Jeszcze ciekawsze szczegóły podaje londyński *International*, który zwykł informować się w hotelu poselstwa francuzkiego i pisze: „Prusy zapowiedziały w Paryżu drogą półurzędową, iż gotowe są do układów pokojowych z Danią, gotowe przystać na słuszne warunki, jeżeli tylko Dania będzie traktować wprost z niemi, jeżeli nie dopuści mieszania się Anglii, jeżeli uda się wyłącznie pod „protekcją“ Francji, która ze swej strony ma pośredniczyć. Dano znać o tem do Kopenhagi. Projekt podobał się tam i wysłano księcia Glücksburgskiego do Berlina, aby żądał pokoju, a narazie zawieszenia broni. Układy pokojowe mają się toczyć w Paryżu, aby cesarz miał sposobność rozstrzygnąć punkta sporne. Pod nieobecność pana Bismarka, książę Glücksburgski konferował z radcą gabinetu pruskiego, panem Thiele, który zdał sprawę królowi, prosząc o ultimatum jego. Na tem stanęło. Jeżeli decyzja króla pruskiego będzie do przyjęcia, natenczas książę ma się udać do Karlsbadu, i zaprosić króla urzędownie do układów. Potem miał się udać do ces. Napoleona, aby go prosić o „dobre jego usługi“.

Nowy minister wojny w Kopenhadze wydał odezwę do armii, datowaną z 11. lipca, w której uznaje, iż waleczność wojska jeszcze się nie zachwiała, wzywa do silnego trzymania się, co się da osiągnąć tylko przez karność, tudzież do podwójności czujności u oficerów i żołnierzy, jaka jest potrzebną wobec śmiągłego i przemogłego nieprzyjaciela. Odezwę tę ogłasza *Berlingske Tidende* z d. 12. bm.

W folks i landtingu minister spraw wewnętrznych odczytał pismo prezydenta ministrów, opiekujące mniej więcej w ten sposób: „Król oddając nam kierownictwo spraw państwa, szał, iż między, którzy dotąd nie brali udziału w urzędowaniu, będą zdolniejszymi do stawienia czoła starcom i niebezpieczeństwom i do zakończenia takowych w sposób znośniejszy, aniżeli nasi poprzednicy. Wprawdzie przekonani jesteśmy o ogromie trudności zadania naszego, lecz uważaliśmy za powinność naszą w obec króla i ojczyzny, nie uchylać się od tego. Ze w obecnych stosunkach nie możemy wystąpić z programem przed wybrańcami narodu, pojmie to każdy roztropny, niemniej, że nie możemy natychmiast wymienić środków i dróg, jakie uznajemy za konieczne. Chcemy jedynie zrobić uwagę, iż trzymać się nie wzruszenie będziemy ustawy i nie udzielim królowi nigdy żadnej rady, która by się z ustawą nie zgadzała, i którą król pierwszy by popęcił. Na tem naród może silnie polegać“.

Botschafter pisze: „Car porzucił wszystkie plany dalszych podróży. Cesarzowa udaje się w to-

warzystwie carewicz następcy tronu dla dalszej kuracji do Schwalbach, a car odwiedzi tylko niektóre mniejsze dwory niemieckie. Później car i carowa zjadą się w Odesie. Wielki książę Konstanty miał powrócić do Warszawy, lecz w Kissingen w skutek wpływów pruskich postanowiono inaczej.“

I *la Patrie* dowiaduje się z Petersburga, że przed odjazdem cara do Niemiec, książę Konstanty miał wrócić do Warszawy. Rząd pruski jednak, będąc jawnym przeciwnikiem autonomii królestwa Kongresowego, zdołał cofnąć to postanowienie. Rechenberg, niegdyś konsul pruski w Warszawie, z rozkazu Bismarka jeździł umyślnie do w. księcia, by mu odradzić powrotu do Warszawy.

Doniesienia, z Rzymu na Marsylię nadesłane, mówią, że rząd moskiewski postanowił nie obsadzać poselstwa swego przy kurji apostolskiej, opróżnionego odwołaniem Kisielewa.

W rozkazie dziennym do wojsk w Kongresowce z d. 27. czerwca nr. 214 czytamy: że generał-lejtnant ks. Bebutow, komendant m. Warszawy, otrzymał urlop do wód za granicą, iż miejsce jego zastępować będzie generał-major baron von Mengden. W nr. 93 rozporządzeń, do wojsk wydanych, ogłoszono: że z powodu zupełnej spokojności w kraju, mają być zmniejszone lub zniesione, stosownie do potrzeby, po miastach i miasteczkach służby garnizonowe, a wojska, służbę tę pełniące, podzielone na trzy lub cztery zmiany, jeżeli miejscowe okoliczności na to pozwalają być.

Londyn 12. lipca.

(J) Sprawę duńską wydobyto znowu na jaw w wczorajszym parlamencie. W Izbie niższej interpelował Griffith lorda Palmerstona i skrytykował najpierw jego zastrzeżenie, iż Anglia wedyby czynnie wystąpić musiała za Danią, gdyby Kopenhaga lub osobista wolność króla była zagrożoną. „To tyle znaczy — rzekł Griffith, jak gdyby kto przyrzekał drzwi stajni zamknąć na klucz, skoro by konia skradziono. Podczas toczącej się konferencji zaś powiedział Palmerston, iż oświadczone sprzymierzonym gotowość angielskiej floty wpływnięcia natychmiast na Bałtyckie morze, gdyby się tam udawała austrjacko-pruska... Czy rząd trzyma się dotąd tego oświadczenia? Przymiślał dalej Griffith, iż rząd angielski kazał wpłynąć natychmiast swej flocie na Czarne morze, skoro dowiedziała się o spaleniu floty tureckiej pod Synopą. Czy i teraz rząd angielski czekać będzie spalania duńskiej?“

Lord Palmerston na te pytania nie chciał dać żadnej odpowiedzi. Użył więc wybiegłego odparcia, z którego Izba nie a nie się nie dowiedziała. Rzekał on dosłownie: „Myślę, iż odpowiedź najlepiej na interpelację szanownego członka Izby, jeżeli powiem, że, o ile rząd królowej J. Mości jest aż do tej chwili poinformowanym, nie ma żadnego powodu do przypuszczania, iż sprzymierzenie zamysłają uderzyć na Kopenhagę.“ Izba z niesmakiem przyjęła tę odpowiedź, z której nie a nie dowiedzieć się nie mogła.

Zresztą o sprawie duńskiej najsprzeczniejsze kursują tu wiadomości. Nie pozbyło się jej wcale ministerstwo wypadkiem głosowania. Przyjęła ona może jeszcze w gróźniejszej postaci. Oto co pisze *Morningpost* dzisiejszy:

„Pierwszy akt wielkiej duńsko-niemieckiej tragedji skończył się. Parlament angielski większością 18 głosów przychylił się do pokojowej polityki, zniszczył nadzieje Duńczyków i popchnął ich do innego załatwienia, aniżeli z pomocą sprzymierzenia. Pauza między aktami jest tak krótką, jak je tylko może zrobić telegraf, już bowiem patrzymy na pierwszą scenę drugiego aktu. Król duński dał dymisję swemu gabinetowi, porucił reakcyjniste utworzenie nowego i wysłał swego brata do Berlina i Karlsbadu. Jeżeli w tem wszystkim jest jaki sens, to jest nim prawdopodobnie ten, iż król oparł się na dość znacznym stronnictwie, usiłując utrzymać warunki pokojowe na podstawie wejścia Danii do Związku niemieckiego. Dania stałaby się morską potęgą Niemiec, dałaby im do rozporządzenia nietylko zasoby swej własnej marynarki, lecz i swe porty i arsenały. Ale temu planowi wielka stoi zaporą na drodze. Francja zgłasza swoje veto, i mocarstwo to, dotąd neutralne, daje do zrozumienia, iż będzie to dlań dostatecznym powodem do czynnego wystąpienia. Drugi środek zaradczy Danii, to jest federacja z Skandynawią, natrafia na stanowcze sprzeciwienie się temu ze strony Moskwy. I tak z obecnego stanu rzeczy poznajemy to jedno, iż pierwszy akt tragedji duńskiej zapoznał nas z występującymi na scenę osobami, że drugi pozwala nam dopiero wglądać w zwikłania dramatu, i że kwestja duńska, daleka od rozwiązania, uwalnia się dopiero teraz od swych rozmaitych trudności.“

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń 16. lipca. *Wiener Zeitung*

donosi: Na bezpośrednią propozycję Danii Austria i Prusy przystały na wstrzymanie się od kroków nieprzyjacielskich, do końca bieżącego miesiąca lipca — a zarazem wezwały Danię, aby wysłała do Wiednia swych pełnomocników, którzyby z pruskim i austrjackim rządem porozumienie się mogli co do podstaw układów pokojowych.

Kronika.

Przeszkody ruchu na przetrzyni między Przemysłem i Moskiewskimi zostały już usunięte. Dla tego od jutra t. j. od dnia 17. b. m. rozpocznie się na nowo regularny przewóz osób i towarów.

Ces. król. kolej Karola Ludwika.

Lwów d. 16. lipca 1864.

Członkowie „haleko-ruskiej matczy“ odbędą dnia 19. lipca walne zgromadzenie w domu narodnym. Program tego zgromadzenia ogłasza obszernie Stowo.

Akademicy ruscy teologicznego fakultetu, wydaniem w skutek znaney przyprawy z ks. Czerlunczakiewiczem, ogłaszają w Stowie, że zostali przyjęci na wszechnicy krakowskiej, za co składają dzięki głównie ks. gr. kat. Laryszewiczowi, ks. rz. kat. Serwatowskiemu i ks. rzym. kat. Sosnowskiemu, którzy im „cudzoziemcom“ (N), jak się wyrażają w rzezonem doniesieniu, pomogli w dopięciu tego pomysłowego celu.

Wykaz policyjny. Jak donosi Lemberger Zig., aresztowała c. k. dyrekcja policji we Lwowie w przeciągu miesiąca czerwca 1.003 osób, z tych oddano 128 sądom, 875 ukarała lub uwolniła policja sama.

Dorożkarze ukarani. Tujejsza c. k. dyrekcja policji ukarała w miesiącu czerwcu: za szybką i nieostrożną jazdę fiaków: nr. 1, 6, 37, 40, 42, 41 i dorożkarza nr. 32; za opilstwo fiaków nr. 1. i 18.; za przekroczenie taksy fiakra nr. 3., dorożkarza nr. 82; za nieposłuszeństwo zleceniom urzędowym fiakra nr. 6.; za eksces uliczny fiakra nr. 8.; za szybką jazdę po pijanemu komfortabla numer 1.

Aresztowania. W Bernie aresztowano temi dniami dwie osoby, które zameldowały się fałszywie. Jeden z aresztowanych, mężczyzna 34letni, podał przy przesłuchaniu Bielski na Szlaku jako miejsce swego urodzenia i mienił się być mechanikiem. Służył miał zeszłego roku w szeregach polskich i mieć udział w wielu utarczках z Moskałami. Przed kilku tygodniami wrócił w granice cesarstwa, odkąd zostawał bez zatrudnienia. Drugi, Węgier, walczył tużsamo w szeregach powstańczych.

Ucieczka z Nowego Sączu donoszą do Gener. Correspondens pod d. 10. lipca, że „Alfred Chwalibóg, przestępca polityczny wyrokami sądu wojennego skazany na rok więzienia, uciekł z aresztu d. 8. b. m. wieczorem. Dwie panny, córki obywateli Nowego Sączu, przebrały go w suknie kobiece, i przy ich pomocy dostał się do pobliskiej Dąbrówki, skąd znówu kobieta, za mężczyzną przebrana, powiozła go do Nawojówki. Jednak zaraz nazajutrz organa bezpieczeństwa natrafili na ślad zbiegła, który też został przystrzymany w Nawojówce. Wypadek ten charakteryzuje fanatyzm polityczny kobiet w Galicji“ dodaje Gen. Corr.

Ukoronowanie literackie. Stan literacki zyskuje coraz bardziej na dostojności a nawet ukoronowanych zwolennikach. Cesarz Napoleon pracuje, jak już wiadomo nad „Życiem Cezara“. Książkę Napoleon przygotował „Historję autorów z rodziny napoleońskiej“, szwe dzki następcy tronu zamysła wydać zbiór swych poezyj, w Mnichowie wyjął niebawem z druku poezję pió-

ra zmarłego króla Maksymiliana a królowa Wiktoria wyatpaciła ma niezadługo z dziełem przeciw znanej publikacji Renana „Życie Jezusa“.

Nawet Petlewe lwowskiej zanadto już ulewę. Wzbrala w skutek ostatnich deszczów do takich niepraktykownych rozmiarów, że w kilka miejscach popuła brzeg i grobelki a w 3. części miasta obok jatek groziła nawet niebezpieczeństwem dwóm kamienicom, nr. 89 i 90.

Zabójstwo. Dnia 23. z. m. urlopnik Szymon Jakiet, powracając z Dukli zatrzymał się w Cergowej, w obwodzie sanockim, przed karczmą i usiadł dla wypoczynku na poręczu. Włożenie tamtejsi wszczęli z nim zapewne sprzeczkę, i jeden z nich, imieniem Stanisław G., pchnął go tak silnie kulkami w pierś, że stracił równowagę i padł na wznak przez poręcz. Skutkiem tego upadku pękła mu kość pachowa, z czego natychmiast nastąpiło sparaliżowanie, a we 4 dni potem śmierć rzeszonego urlopnika. Winowajcę aresztowano i oddano sądowi.

Samobójstwo. W nocy z 1. na 2. b. m. obwiesił się w Mogilnicy, w obwodzie tarnopolskim, 60letni włościanin Fedko Z. w szopie swojego syna. Ze śledztwa pokazało się, że z żalu po śmierci swojej żony popadł w melancholiję i w stanie obłąkania odebrał sobie życie. (G. L.)

Aresztowanie za fotografię. Pewien młody człowiek, Polak, który przez dłuższy czas był w jednej z cukierni wrocławskich pomoćnikiem, udał się niedawno w interesach rodzinnych do Warszawy. Tam znalazłono przy nim fotografię Langiewicza i panny Pustowoitowej, za co go natychmiast aresztowano i do cyteldi odstawiono.

Gdzie się podziali katarzynki? Od niejakiego czasu nie widać w naszym mieście tak licznych przedtem katarzynkarzów, najczęściej Włochów i Niemców, którzy z swymi instrumentami walsali się po ulicach i kamienicach. Zagadkowe to zniknięcie tych koźwownych synów katarzynki muzy — zostało teraz wyjaśnione. Jak się dowiadujemy z listu pewnego Warszawianina, zaangażował ich Berg kosztem rządowym do Warszawy, gdzie wyznaczono im miejsca i czas do wygrywania na swych instrumentach. Rząd moskiewski chce tym sposobem wprowadzić w weselny humor publiczność i nadać Warszawie bijogoniję zupełnego szczęścia.

Co czyta Napoleon? Dzienniki niemieckie odkryły zjadł Napoleon czerpie natchnienia i środki do wodzenia za nos dyplomatów europejskich! Oto donoszą, że cesarz Francuzów udaje się na jaką przejażdżkę, choćby najkrótszą, bierze z sobą dzieła Napoleona I. i Machiavella!

Napoleon i kuźnierze węgierscy. Jak wiadomo posłał dwaj debreczyńscy kuźnierze, Csatory i Szatynary przed kilku miesiącami małemu następcy tronu francuzkiego w darze przepyszne węgierskie kozuszki. Owoż d. 4. bm. otrzymał obaj za pośrednictwem francuzkiej ambasady w Wiedniu list, pełen najpochlebniejszego uznania w imieniu cesarza Napoleona i dwa prześliczne medale, z których każdy waży po 20 dukatów. Jeden medal ma po jednej stronie popiersie cesarza z napisem do kola: Napoleon l'Empereur, na odwrotnej zaś stronie: „Mr. Csatory a Debreczen 1864“ — drugi tożsamo z wymienieniem nazwiska „Szatynary“.

Płaki splewające pod opieką prawa. Od dawna już czuć się dawała potrzeba osobnej prawnej opieki nad ptakami, które na nią netylko swem piórem, ale nadto i skutecznym niszczeniem owadów zasługują. Dotąd bowiem ptactwo także było ofiarą najkarygodniejszej częstoswawolij, przezco nie małą szkodę wyrządzano całemu krajowi. Otóż namiestnictwo galicyjskie wydało pod dnem 14. czerwca b. r. l. 25.749 obwieszczenie, które choć w części stania Habas-corpus-aktem przesładowany ptaszętom. „Często doświadczanie, iż przez pielęgnowanie i strzeżenie owadom nieprzyjaznych ptaków zapobiega się najskuteczniej mnożeniu gąsienic i innych sadom, ogrodom, pólom polnym i lasom szkodliwych owadów, jakoteż sproszenie, że tu w kraju także rolnictwo pożyteczne ptaki, szczególnie słowiki, zaraz z początkiem czasu plodu zbytecznie łapano, sprzedawano a nawet przez obcych spekulantów w znacznej ilości skupowane bywają“, spowodowało c. k. namiestnictwo do zakazu wybierania gniazd, łapania, strzelania i sprzedaży w czasie plodu i wysiadowania t. j. od 1. marca do końca sierpnia każdego roku sikor, ziębów, dzięciołów, piegłów, pliszek, słowików, strzyków i t. d. Wójtom, żandarmerji, służbie lesnej i nauczycielom poruczone jest przestrzeżanie bacne tego zakazu. Przestępcy będą według rozporządzenia cesarskiego z d. 20. kwietnia 1854 r. karani.

Zakaz ten ma być przy nadejściu każdej wiosny przez powiaty, wójtów gmin i przez nauczycieli szkolnych w szkołach przypominany.

Musztra gołębi. Na Wschodzie istnieje zwyczaj chowania w wielkiej ilości gołębi, przeznaczonych nie na pieczenie ale dla wielce szlachetniejszej rozrywki. Bugaci mahometanie trzymają sobie osobnych nauczycieli do gołębi, które po dłuższej wprawie dają się musztrować jak żołnierze i odbywają ciekawe bardzo popisy. I tak wlatuje gromadka brunatnych gołębi w powietrze i krążąc w górze słucha na komendę swego nauczyciela, który głosem i poruszeniami małej lasoczki zmienia do woli ich lot i nadaje mu najrozmaitsze zwroty. Później puszczają kupkę biały gołębi, które uleciawszy w górę, mieszają się z ciemnymi i razem krążą w rozmaitych kierunkach. Na sygnał, dany im z dolu, dzielą się natychmiast gołębie znowu w dwie oddzielne części podług swej barwy. Potem wysła mistrz trzecie stado, niebieskich gołębi w powietrze, i teraz dopiero rozpoczynają się najciekawsze popisy. Stosownie do komendy mieszają się wszystkie trzy stada, odłączają się podług barwy, przelatują pomiędzy siebie, spuszczają się na dół lub unoszą wyżej, a wszystko to w najsymetryczniejszym porządku. Gdy się popisy już ukończą, wtedy nowy sygnał zwoluje uczone ptactwo na ziemię, gdzie czeka je w nagrodę obfity pokarm. poczem każdy gołąb udaje się podług swej barwy, jak żołnierz podług pułku, na spoczynek do oddzielnych gołębników. Ostatnią tę czynność spełniają gołębie z dziwną a komiczną powagą, jakby w poczuciu swej uczoności i wartości.

Szkola czernichowska. Na posiedzeniu komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego z d. 5. kwietnia toczyły się rozprawy nad szkołą gospodarczą w Czernichowie.

Wiceprez p. Paszkowski przedstawił konieczną potrzebę rychłego obsadzenia posady zastępcy nauczyciela agronomii w szkole czernichowskiej, w miejsce pana Drowolskiego, który się znalazł zmuszonym do wyjazdu. Oznajmił, iż się następcza kandydat, który odbył kurs nauk gospodarskich w Grignon, a przez tego i praktykę gospodarską u jednego ze znakomych gospodarzy w Po znańskim. Po niejakiej dyskusji komitet uchwałił, iż kandydat ma przedłożyć krótki rys swego życia, a przedewszystkiem udać się do Czernichowa, dla rozpoznania na miejscu stosunków i potrzeb szkoły, głównie zaś dla porozumienia się wszechstronnie z panem dyrektorem, który przedstawienie w tej mierze uczyni komitetowi.

Ks. G r n i c k i zdał sprawę z egzaminów prywatnych szczegółowych z uczniami szkoły czernichowskiej, w dniach 17. i 18. marca w jego przytomności odbytych, oddając najpochlebniejsze świadectwo tak zadziwiającyemu postępowaniu jak i niezmiernemu gorliwości p. dyrektora pp. nauczycieli. Złożył przy tem imienną klasyfikację uczniów, wedle której:

W oddziale I. celujący tak w postępowaniu jak i w naukach jest Władysław Bielowski; bardzo dobry: Obmiński i Stadnik; do brzy: Barzyński, Dziela, Długosz, Weber, Wendorf, Gawlicki; mierzni: Strycharski i Stępiński; zły: Dobrzański.

W oddziale II. celujący w postępowaniu i naukach: Kuźnierski; celujący w naukach Koczynski; bardzo do brzy: Ortyński; do brzy: Sala; do brzy: Władysław Ortyński i Scieszka.

W oddziale III. celujący w postępowaniu i naukach: Romuald Macudzinski; celujący w naukach: Jan Ortyński, bardzo do brzy: Sala; do brzy: Władysław Ortyński i Scieszka.

W oddziale IV. celujący w postępowaniu i naukach: Władysław Nowakowski; bardzo do brzy: Limanowski, Gajewski i Siewierski.

Ks. kurator nadmienił, iż ks. kapelan przecięzony jest liczbą godzin wykładowych, a mianowicie codziennym i prawie całodziennym dyżurem w zakładzie, czemu pragnie zaradzić, skoro tylko obsadzone zostanie miejsce nauczyciela agronomii. — Przedtawił także dotkliwe czucie dający zupełny brak narzędzi fizycznych, mierniczych i modeli, co bardzo utrudnia dokładny wykład wielu przedmiotów. Mniema, iż odezwanie się do obywateli kraju, aby zechcieli przysłać odpowiednie celewo, a dla nich częstokroć już niepotrzebne narzędzia, modele i t. p., nie byłoby bez pożądanego skutku.

(AB) **Z Żółtkiewskiego** d. 14. lipca. Donoszę, żeśmy dziś pochowali b. starostę obw. żółtkiewskiego, Pawła Duchnowskiego, który w jesieni w zeszłym roku został pensjonowany. — Pozostała w smutku rodzina powinna się przynajmniej tem pocieszać, że jeżeli nieboszczyk nie zostawił jej majątku, ale zostawił dobre imię. Pokój jego popiołom.

Cześć urzędowa.

Ces. król. komisja do spraw osobowych mieszanych urzędów powiatowych mianowała prowizorycznie aktuarjuszw powiatowych Emila Lisikiewicza, Włodzimiera Augustaka, Alfreda Lindbauera, Dionizego Kerekjarto i Ludwika Repkę adjunktami powiatowymi.

Minister stanu mianował w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości c. k. adjunktów powiatowych Henryka Kutscherego, Józefa Masche, Fortunata Strońskiego i Karola Romandorfera nauczelnikami powiatów, a mianowicie: Kutscherego w Łancucie, Masche w Sokolowie, Strońskiego w Rozwadowie a Romandorfera w Brzoatku.

Ministerjum handlu mianowało kontrolora głównej stacji telegraficznej w Paszcie Karola Ipolda zawiadowcą urzędu telegraficznego w Krakowie.

Wysokie ministerstwo stanu mianowało suplentów cywilnej procedury sądowej i prawa kanonowego przy lwowskim uniwersytecie cesarza Franciszka, dr. Emiliana Lepuszańkiego i dr. Władysława Stokowskiego komisarzami egzaminacyjnymi przy komisji sądowych egzaminów ogólnych.

Jego c. k. apostolska Mość najwyższem piśmie gabinetowem z 10 czerwca br. raczył najmilejwocześnie szefowi ministerstwa handlu i rolnictwa, Józefowi baronowi Kalchberg nadać godność tajnego radcy z uwolnieniem od taksy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Na targu lwowskim dnia 15 lipca były następujące przeciętne ceny zboża: mierzka niższa austr. pszenicy 2.55, żyta 1.82, jęczmienia 1.24, owsa 1.24, krowaki 1.66, karkofli — cnt., grochu —, cetrar siana 1.82, słomy 68 cnt., jeden sag niższy austr. miany drzewa bukowego 9.93, sosnowego 7.70.

Rzeszów, 7. lipca. (Przeciętne ceny targowe.) Miec pszenicy 3.2, żyta 1.87, jęczmienia 1.72, owsa 1.51, ziemniaków 80 c., cetrar siana 1.50, sag drzewa twardego 8.70, miękkiego 5.50, funt mięsa wołowego 15 c., masa okowity 88 cnt.

Przeworsk, 7. lipca. (Przeciętne ceny targowe.) Miec pszenicy 8 zlr., żyta 1.80, jęczmienia 1.80, owsa 1.50, hreczki 1.80, ziemniaków 75 cnt., cetrar siana 1.50, sag drzewa twardego 8 zlr., miękkiego 7 zlr., funt mięsa wołowego 11 cnt., masa okowity 80 cnt.

Nadzieje zbiorów. Netylko u nas nadzwyczaj mokre lato i ciężki elementarne zagrożily krescencji tegorocznej. Doniesienia z krajów dawniej Zabranych, z Ukrainy, Podola i Wołynia każą się obawiać zychyżń. Zboże wygląda bardzo nędzne, a także nie obiecują siana. Drzewa owocowe nie wydają także plonu, gdyż śnieg, który spada w maju po ciepłej pogodzie, zniewoczył kwiat

prawie do szeszętu w niektórych okolicach. Z Kongresówki również niepomyślne nadeszły wiadomości. Cała południowa część Lubelskiego, osobliwie powiat Zamojski i Kraśnostawski, zostały dotknięte straszniemi tuczami i gradami w końcu czerwca. Zboże częścią przybite całkiem do ziemi lub splukane na pochyłościach piaszczystych, częścią wygłose.

Transport wina na kolejach żelaznych. Austria pisze: Transport wina na kolejach żelaznych jest teraz jeszcze zanadto drogi, by mógł ułatwić w sąsiednich krajach konkurencję naszym tadszym gatunków wina. Ministerstwo handlu i rolnictwa, które poświęca nieustanną troskliwość tak ważnemu dla naszej ojczyzny wywozowi wina, wydało przeto do wszystkich administracji kolei okólnik, ażeby skłoniły je do zniżenia taks frachtowych.

Austrjackie a osobliwie węgierskie wina — powiada ten okólnik — odznaczają się dobrocią i rozmaitością, i mogłyby nawet pod względem wysokości zwyższych w kraju cen wytrzymać zwycięzko konkurencję z odpowiedniemi produktami zagranicy. Zrobiono tedy tutaj przedstawienie, że główną przeszkodą w wywozu austrjackich win są za wysokie w porównaniu z zagranicą taksy frachtowe na austrjackich kolejach żelaznych i że zniżenie ich przyczyniłoby się wiele do powiększenia wywozu i konkurencji win austrjackich. A ponieważ w tym względzie sęodzi się ogólny interes pomysłośni narodowej z interesem administracji kolei żelaznych, gdyż zniżenie należytości frachtowych zostałoby wynagrodzone powiększeniem transportu wina, tedy można śmiało zalecić szanownym administracjom kolei, ażeby kwestję zniżenia kosztów transportu win ojezystych wzięły jak najrybiej pod rozważę.

Kurs lwowski, z dnia 15 lipca.

Dukat holenderski	5.42	5.48
Dukat cesarski	5.44	5.49
Moskiewski półimperjal	9.39	9.51
Moskiewski rubel srebrny	1.77	1.79
Moskiewski rubel papierowy	1.56	1.58
Pruski talar kur.	1.71	1.73
Galicyjski list zast. w. a.	74.55	75.25
Galicyjski list zast. m. k.	78.27	78.99
Galicyjski oblig. ind. em.	74.77	75.53
Pożyczka narodowa	80.12	80.78
Akcje kolei żel. gal.	236	238.50

Kurs wiedeński, z dnia 15 lipca.

W. a.	gl. et
Oblig. dług. państwa, 5% za 100 gl. m. k.	72.50
Pożyczka nar. 1854/5, za 100 gl. m. k.	80.56
Łoży z r. 1860	97.55
Akcje banku narod. za 1000 gl.	788.—
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl. 195 10	114.50
London 10 funt szterlingów	114.50
Dukaty cesarskie sztuka	5.50
Srebro za 100 zlr. w. s.	113.25

Przyjechali d. 14. lipca.
Pp. Skrzynski Ię. z Strzyżowa, Cioleki W. z Bieczkowie, Skrzynski W. z Bachorza, Łodyński H. z Milatyna, Boyan M. z Poltawy, Malczewski M. z Hnilowód, Plefczy-

kowski J. z Wybranówki, Zawadzki M. z Belza, Soroczyński R. z Choronowa, Herlth F. z Uniatycz, Botys L. z Poltezyjni.

Wyjechali d. 14. lipca.
Pp. Hr. Daiduszycki M. do Korniuwa, Tettecki M. do Cieszcina, Bal F. do Taligłowie, Wolański F. do Wiednia, Lewartowski A. do Zimnej wody, Podgórski F. na Podole.

Zarząd zdrojowisk w IWONICZU zniża ceny pomieszkań o trzecią część, kąpieli zaś o piątą, dla przybywających w drugiej połowie sierpnia. Tym sposobem ułatwia gościom kurację w porze późnej, która tu zawsze bywa pogodną i bardzo przyjemną. 641 1-3

Do pp. abonentów **KOŚCI NAWOZOWYCH** w fabryce Krukienickiej. Przez ogromne ulewę, szczególnie dnia 10. lipca, została gromba stawu zerwana a prócz zniszczenia częściowego w samym zakładzie i wstrzymania dalszego ruchu na kilka tygodni, zgineła znaczna ilość mąki już gotowej, przez preparowanej, w innym budynku się znajdującej. 643 1-2

PP. abonenci będą mogli tylko 20 do 25% z zamówionej ilości preparowanych kości otrzymać, o czem dokładniej do 20. b. m. osobnemi listami uwiadomieni zostaną.

Dnia 1. września 1864 nastąpi 2. ciągnięcie najnowszey c. k. austrjackiej pożyczki państwowej z r. 1864. Wprzedaż losów jest we wszystkich państwowych punktach. Główne wygrane tej pożyczki są następujące: 20 po zlr. 250.000, 10 po zlr. 220.000, 60 po zlr. 200.000, 81 po zlr. 150.000, 20 po zlr. 50.000, 20 po zlr. 25.000, 121 po zlr. 20.000, 90 po zlr. 15.000, 171 po zlr. 10.000, 352 po zlr. 5.000, 432 po zlr. 2.000, 783 po zlr. 1.000, 1350 po 500, 5540 po zlr. 400; tudzież małe wygrane zlr. 200, 195, 190, 185, 180, 175, 170, 165, 160, 155, 150, 145, 140. Każda obligacja musi niezawodnie najmniej zlr. 135 wygrać. Rocznie bywa 5 ciągnięć a mianowicie: 1. września, 1. grudnia, 1. marca, 15. kwietnia i 1. czerwca.

Losy oryginalne, na powyższe ciągnięcie sprzedają się po cenach najniższych. Jedon los na jedno ciągnięcie kosztuje 3 zlr. w. a., 6 losów na jedno ciągnięcie kosztuje 15 zlr. w. a. Plany i listy ciągnięć otrzymuje każdy bezpłatnie. Zlecenia łaskawe będą za przesłaniem gotówki najakuratniej wykonywane. Proszę więc za listami frankowanemi udać się wprost pod adresem

Jean Schrimpf.
Banquier in Frankfurt am Main.

ZIEMIANIN, Tygodnik rolniczo-przemysłowy, wychodzący w Poznaniu pod redakcją Dr. Szafariewicza, zapisać można po wszystkich urzędach pocztowych i po znaczniejszych księgarniach. 589 6-10

Teau Lechelle

Soie Dolorifuge Pa. Lechelle w Paryżu. Środek niezawodny przeciw boleściom w artykulacjach, reumatyzmom nerwowym w biodrach.

La Nervosine Leczy neuralgie, migreny, spien, melancholie najpocząwszy, gastralgiczne słabości.

Znajduję się we wszystkich aptekach Królestwa i Cesarstwa. 636 C 1-12

BANDAŻ Elektro - Medyczny.

Wynaleziony przez braci Marie, doktorów w Paryżu zamieszkałych na ulicy del'Arbre Ste Nr. 8, za który otrzymali brevet na lat 15, lecz radykalnie wszelkiego rodzaju ruptury. Liczne doświadczania lekarzy francuzkiego fakultetu dowiodły, że bandaże panów Marie, użyteczniejszym jest od wszelkich bandaży dotąd wynalezionych, a to że względu doskonałego podtrzymywania raptur znacznej objętości, jak również z uwagi na jego działanie elektro-medyczne, które wybornie leczy te niemoc. Scieszka i przypowadza do normalnego stanu części tworzące rupturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie.

Cena prostych bandaży 20 zlr., podwójnych i ppkowych bandaży 30 zlr., dla dzieci 15 zlr. Do każdego dołączona jest metoda użycia. Dostać można w aptece we Lwowie u **Z. HUKERA**, w Krakowie u p. Micyńskiego, w składzie materiałów aptecznych p. Galla w Warszawie, tudzież u p. Chrościeckiego w Wilnie. 499 3-0

Obwieszczenie.

W celu prowizorycznego obsadzenia za kontraktem system'zowanej posady miejskiego Studziennego z placu rzecznych 480 zlr. w. a. i pomieszkaniem w naturze lub relutem kwaterowego 120 zlr. w. a., lecz z obowiązkiem wyłącznego zatrudnienia się w odbiegami, studniami i innymi robotami w zawodzie cieślińskim, rozpisanę niżejsem Magistrat kr. stół. miasta Lwowa konkurs z terminem do 1. sierpnia 1864.

Ubiegający się o tę posadę, winien posiadać wiadomości fachowe, umieć czytać, pisać i rachować po polsku i niemiecku i wywieść się dowodnie z dotychczasowej aplikacji. Osoby zostające już w służbie publicznej, proszę swe wnioski maja na ręce władzy przelozonej, inni kandyd. ei wprost do Magistratu lwowskiego. Od Magistratu król. stół. miasta. Lwów dnia 5. lipca 1864. 639 (2-3)